Gra w zielone

Banki i ubezpieczyciele czekają na ustawę o OZE. **KIEDY ZOSTANIE PRZYJĘTA**, wprowadzą nowe oferty na inwestycje w odnawialne źródła energii.

URSZULA ŚWIATŁOWSKA

Polityka ekologiczna to od kilku lat gorący temat w Unii. Wspólnota wprowadza kolejne regulacje i przeznacza coraz więcej pieniędzy na rozwój zielonej energii. Mówiąc krótko – to idealny moment na rozwój energetyki odnawialnej. I inwestorzy z tego korzystają, choć pewnie nie w takim stopniu, jakby chcieli. Bo przepisy i pomoc unijna to jedno, a lokalne regulacje to drugie.

W Polsce problemem jest brak ustawy o odnawialnych źródłach energii. I choć sektor OZE w naszym kraju rośnie, to obecna sytuacja nie nastraja pozytywnie ani inwestorów, ani potencjalnych kredytodawców i ubezpieczycieli. Trudno się dziwić, ponieważ nie mając pewności co do ostatecznego kształtu ustawy czy systemu wsparcia, banki komercyjne nie kwapią się do poszerzania i uatrakcyjniania oferty. Efekt: część inwestorów wstrzymuje planowane inwestycje, a wszyscy czekają na kolejny krok ustawodawcy.

W oczekiwaniu na ustawę

Póki co, inwestorzy muszą zadowolić się ofertą, która jest. A ta nie jest zbyt bogata.

– Obecnie finansowanie tego typu inwestycji jest bardzo ograniczone, o ile w ogóle nie wstrzymane, przynajmniej przez banki komercyjne. Niektóre instytucje finansowe, np. EBOiR czy EBI, nadal finansuje sektor OZE, natomiast z pewnością warunki finansowania w zakresie wymaganego wkładu własnego są istotnie wyższe niż 25–30 proc. – poziomu, o którym przez lata mówiło się, iż jest „standardowy" – mówi Marcin Prusak, dyrektor Departamentu Klientów Strategicznych i Finansowania Strukturalnego w Banku DnB NORD Polska.

Kredyty na finansowanie inwestycji w OZE oferuje kilka banków, m.in. BGŻ (m.in. kredyt inwestycyjny zielona energia), SGB Spółdzielcza Grupa Bankowa, DnB NORD (choć nie ma wystandaryzowanej oferty) i Bank Ochrony Środowiska. To właśnie ten ostatni najprężniej działa na tym rynku i oferuje zarówno kredyty komercyjne, jak i preferencyjne – korzystniej oprocentowane (udzielane zazwyczaj we współpracy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej). W pierwszym kwartale tego roku wartość sprzedaży kredytów udzielonych na inicjatywy proekologiczne przez BOŚ w porównaniu z analogicznym okresem 2012 r. wzrosła 4,5-krotnie do niemal 260 mln zł. Bank chwali się również, że z kwartału na kwartał rośnie udział tych kredytów w portfelu banku – obecnie jest to 19,5 proc. Ale jak powiedział agencji Newseria Mariusz Klimczak, prezes BOŚ, bank ma w planie wiele projektów, które są gotowe, natomiast nie ruszają, ponieważ do końca nie wiadomo, w jakich realiach gospodarczych będą funkcjonowały przez najbliższych kilkanaście lat.

Trochę lepiej wygląda sytuacja na rynku usług ubezpieczeniowych. Jak tłumaczy Patryk Wełnicki, manager w Biurze Ubezpieczeń Klientów Strategicznych brokera ubezpieczeniowego EIB, właściwie wszyscy czołowi polscy ubezpieczyciele mają ubezpieczenia dla sektora OZE, ale nie wszyscy oferują ochronę dla każdej z branż związanych z zieloną energią. – Ubezpieczyciel oferujący kompleksowy program asekuracji farmy wiatrowej może nie móc lub nie chcieć złożyć oferty na ubezpieczenie elektrowni wodnej czy biogazowni lub też jego oferta będzie miała w tym obszarze charakter bardzo ograniczony. Z moich dotychczasowych doświadczeń wynika, że oferty dla OZE są, ale ich ilość i jakość pozostawiają jeszcze wiele do życzenia – mówi Patryk Wełnicki.

A właściwa ochrona ubezpieczeniowa dla inwestorów jest ważna przede wszystkim z jednego powodu. Inwestycje w odnawialną energię są bardzo kosztowne więc raczej nie obędą się bez współfinansowania, np. z UE.

– W przypadku, gdy włączone do inwestycji jest finansowanie UE wymagane może być zawarcie szerokiego pokrycia ubezpieczeniowego, zarówno podczas montażu instalacji OZE jak i w trakcie eksploatacji tychże instalacji – zaznacza Cezary Falkowski, kierownik Zespołu Ubezpieczeń Technicznych, departamentu Underwritingu i sprzedaży korporacyjnej w TUiR Allianz Polska SA.

W blokach startowych

Przedłużający się proces legislacyjny do końca tego roku ma się doczekać szczęśliwego finału. I wszystko wskazuje na to, że wraz z wejściem w życie ustawy, rynek finansowania i ubezpieczeń dla OZE ruszy z kopyta. Dodatkowo konkurencję napędzać będą unijne dofinansowania na inwestycje proekologiczne – w unijnym budżecie na lata 2014–2020, 7 mld zł przeznaczono na projekty ekologicznie, głównie OZE.

– Ponieważ obecnie mamy w sektorze ubezpieczeniowym tzw. „miękki rynek", czyli ostrą walkę cenową o klienta, te działania tylko dodatkowo wzmagają konkurencję między ubezpieczycielami – mówi Tomasz Szejnoch, dyrektor Biura Ubezpieczeń Majątkowych w Biurze Ubezpieczeń Korporacyjnych w TU Gothaer. Wraz z rosnącą liczbą inwestycji w instalacje do produkcji czystej energii, zarówno ubezpieczyciele, jak i środowisko pośredników ubezpieczeniowych, dostrzegli spory obszar do zagospodarowania z dużym potencjałem składki i prowizji do pozyskania. – Starają się specjalizować w tej branży, zintegrować się z nią, poznać potrzeby i problemy – a kto robi to dokładniej i bardziej profesjonalnie, wygrywa – przewiduje Tomasz Szejnoch.

Zarówno banki, jak i towarzystwa ubezpieczeniowe, które mają doświadczenie w tego typu projektach, już zapowiedziały wprowadzenie nowych produktów, lepiej dopasowanych do potrzeb konkretnych sektorów. Pozostaje czekać na zielone światło.

FOT. 123RF

3 PYTANIA DO...

MARCIN DĘBICKI

Inwestycje w OZE to bardzo ciekawy przedmiot ubezpieczeń

Rozmowa z Marcinem Dębickim, dyrektorem Biura Ubezpieczeń Podmiotów Gospodarczych w STU Ergo Hestia.

Czy wśród firm ubezpieczeniowych zwiększa się zainteresowanie rynkiem OZE?

Jeszcze na początku tego wieku wszyscy bardzo ostrożnie podchodzili do OZE, m.in. farm wiatrowych, elektrowni wodnych, bali się zagrożeń. Za to teraz jest bardzo silna konkurencja. Obecnie kilka firm proponuje ubezpieczenia dla energetyki wiatrowej, trochę mniej popularne są elektrownie wodne czy instalacje produkcji biogazu. Jeżeli chodzi o rynek ogniw fotowoltaicznych, sądzę, że również pojawi się oferta 5–7 firm ubezpieczeniowych.

Rynek usług ubezpieczeniowych dla OZE będzie się rozwijać?

Tak. Powstaną bardziej zaawansowane oferty związane ze zmiennością czynników pogodowych, bo teraz ta oferta nie jest zbyt rozbudowana i niewielu ubezpieczycieli oferuje derywaty pogodowe. Rynek zakładów pogodowych będzie się rozwijał wraz z rozwojem fotowoltaiki, bo tam jest największe zapotrzebowanie na tego typu zabezpieczenia. Inwestycje w odnawialne źródła energii są bardzo ciekawym przedmiotem ubezpieczeń i staramy się, aby były też atrakcyjne od strony ubezpieczeniowej. Mamy doświadczenia praktycznie we wszystkich źródłach. Uważam, że w perspektywie kilku lat co najmniej dziesięciu ubezpieczycieli będzie miało szeroką ofertę w tym obszarze. To bardzo istotne z perspektywy budowania świadomość na rynku inwestorów w OZE. Rynek ten ma ogromny potencjał i wysoka świadomość potrzeb działa korzystnie dla wszystkich stron – np. popularyzacja ubezpieczeń utraty zysku polisy BI, zapewnia ciągłość w realizacji biznesplanów dla inwestorów, a jednocześnie wspomaga dywersyfikację ryzyka u ubezpieczycieli.

Rynek zakładów pogodowych będzie się rozwijał wraz z rozwojem fotowoltaiki.

Czy przygotowujecie się Państwo na wzrost konkurencji?

Tak. Aktualnie przygotowaliśmy już nową ofertę przeznaczoną dla fotowoltaiki. Spodziewamy się nowelizacji ustawy, dlatego zarówno my, jak i banki przygotowujemy specjalne uzupełniające się produkty dla farm fotowoltaicznych. Zarówno dla dużych instalacji, ale również dla indywidualnych posiadaczy pojedynczych paneli. To ubezpieczenie będzie zawierać również gwarancję opartą na modelu derywatu pogodowego.

Rozmawiała Urszula Światłowska